

Grzegorz Tobała

"Powstanie listopadowe w relacjach posła pruskiego Fryderyka Schölera", Henryk Kocój, Kraków 2003 : [recenzja]

Niepodległość i Pamięć 10/1 (19), 317-321

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

„Niepodległość i Pamięć”
Nr 19, 2003

Henryk Kocój, *Powstanie listopadowe w relacjach posła pruskiego Fryderyka Schölera*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, ss. 216.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że wydawanie materiałów źródłowych nie należy do łatwych przedsięwzięć. Tym większe słowa uznania dla katowickiego historyka Henryka Kocója, który konsekwentnie realizuje swój cel, publikując nieznane materiały źródłowe, wypełnia tym samym sporą lukę w dorobku rodzimej historiografii spowodowaną właśnie słabą znajomością obcojęzycznych źródeł epoki rozbiorowej. Wartość takich publikacji dla historyków jest nieoceniona, dlatego i najnowsze wydawnictwo jest godne polecenia.

Po wielu pozycjach poświęconych relacjom obcych posłów z czasów konstytucji 3 maja i powstania kościuszkowskiego otrzymaliśmy w końcu pracę źródłową dotyczącą powstania listopadowego, w której Autor przedstawia nam niepublikowane depeche posła pruskiego w Petersburgu Fryderyka Schölera do króla Prus Fryderyka Wilhelma III. Zainteresowani tematem z pewnością spostrzegą, że H. Kocój już szeroko omówił i zapoznał nas z tymi depechami, wykorzystując je obficie w bardzo dobrej książce wydanej z okazji 170 rocznicy powstania: *Prusy i Niemcy wobec powstania listopadowego*¹.

Recenzowana praca zawiera w sobie korespondencję obejmującą 83 depeche w porządku chronologicznym, od połowy grudnia 1830 do końca września 1831 roku, przypada, więc na czas trwania powstania w Polsce i wojny polsko-rosyjskiej. Całość poprzedzona jest wstępem, w którym Autor przybliży treści zawarte w listach. Owa korespondencja odsłania nam słabo dotąd znane tajne poczynania dyplomacji pruskiej i rosyjskiej, której celem było zwalczenie powstania, a przede wszystkim dostarcza niezwykle cennych informacji o przebiegu wojny polsko-rosyjskiej.

Trzeba przyznać, że Schöler był bardzo wnikliwym i rzetelnym obserwatorem wydarzeń rozgrywających się w Petersburgu. Starał się opierać na sprawdzonych informacjach, przysyłał swemu królowi załączniki w postaci prasy rosyjskiej głównie „Dziennika Petersburskiego” oraz wszelkich oficjalnych biuletynów. Utrzymywał stałe kontakty z czołowymi osobistościami ówczesnej Rosji, wicekanclerzem hrabią Nesselrode i feldmarszałkiem Iwanem Dybiczem, prowadził z nimi rozmowy o aktualnych sprawach, z których to zdawał Fryderykowi Wilhelmowi III szczegółowe relacje. Król Prus za pośrednictwem swego dyplomaty w Petersburgu otrzymywał informacje o wzajemnych stosunkach Rosji z wszystkimi mocarstwami europejskimi. Analizując relacje rosyjsko-pruskie Schöler lapidarnie stwierdza, „iż rząd w Petersburgu niejednokrotnie zbyt dużo wymaga od Prus, natomiast nie stosuje zasady wzajemności i nie uwzględnia naszych interesów” (s. 142).

¹ H. Kocój, *Prusy i Niemcy wobec powstania listopadowego*, Kraków 2001. Autor szczegółowo omawia depeche posła pruskiego w rozdziale pt. *Powstanie listopadowe w świetle relacji dyplomatów pruskich* (s. 164-171).

W swych listach Schöler ostro krytykuje poczynania w. ks. Konstantego wobec Królestwa Polskiego, a przede wszystkim wobec oficerów armii polskiej, którzy ożywieni demokratycznymi tradycjami Legionów nie mogli znieść tyrańskiej dyscypliny: „stosowanie całkowicie bez podstaw prawnych, poniżających godność kar cielesnych, zwłaszcza osób wykształconych, przesada w stosowaniu metod policyjnych [...] stało się główną przyczyną, która doprowadziła do wybuchu” (s. 52). Schöler obwinia także w. ks. za to, że zlekceważył pierwsze oznaki sprzysiężenia, a jego błędne i nieumiejętne decyzje wojskowe spowodowały że „zło nie zostało stłumione w zarodku” (s. 53), a powstanie szybko osiągnęło znaczny zasięg.

Analizując przyczyny powstania słusznie Schöler doszedł do wniosku, że nie doszło do niego na skutek od dawna przygotowanego planu. Oceniając natomiast kierownictwo powstania na czele z gen. Chłopickim, stwierdza, że Polacy będą prowadzić „politykę umiarkowania, rozsądku i rokowań z legalną władzą” (s. 41). Władze rosyjskie podeszły bardzo poważnie do wydarzeń w Polsce i podjęły potężne zbrojenia wojenne, co wydawało się, będzie oznaczać dla powstańców szybką kapitulację. Zresztą sam głównodowodzący feldmarszałek Dybicz wypowiadał się, że ujarzmienie tego „zuchwałego buntu” nastąpi bardzo szybko. Za takim rozwiązaniem stał oczywiście naród rosyjski, który był niezwykle oburzony na Polaków, a z biegiem wydarzeń zapanowało przekonanie, że w wyniku ofiar poniesionych należy zaprzestać kontynuowania dalszej polityki i powinno się przekształcić Królestwo Polskie w prowincję rosyjską.

W świetle omawianej korespondencji, Schöler jawi nam się nie jako ignorant, ale jako znawca spraw wojskowych i sztuki wojennej, dzięki czemu jego przemyślenia i sądy są bardzo trafne. Często zdobywa się na obiektywne i głębokie analizy działań militarnych i oceny dowództwa armii rosyjskiej. Tak więc mimo buńczucznych deklaracji dowództwa rosyjskiego z Dybiczem na czele i ogromnych zbrojeń rosyjskich, poseł pruski proroczo stwierdza że „zaistnieje konieczność ujarzmienia Polski przez długą i krwawą wojnę, w czasie której dojdzie do zniszczenia kraju, a aktywność wojsk rosyjskich na długi czas zostanie sparaliżowana” a to może spowodować że dojdzie do „zakwestionowania mitu o potędze wojskowej Rosji” (s. 57). Niemożliwe wydaje mu się także, aby można było przywrócić stan sprzed wybuchu powstania.

Wielokrotnie też przypomina, że duży wpływ na przebieg wojny i postępy armii rosyjskiej będzie miała pora roku i pogoda. Wiadomym jest, że Dybicz miał wielkie problemy, aby przeprowić się przez Wisłę, która okazała się dla niego przeszkodą nie do pokonania. Wielkim utrudnieniem na wiosnę było nastanie roztopów i tereny objęte działaniami wojennymi stały się bardzo podmokłe, co wręcz uniemożliwiało prowadzenie działań ofensywnych.

Zadziwia pruski dyplomata doskonałym rozeznanie, co do faktycznego stanu armii rosyjskiej. Szczegółowo informuje swego króla o stanie liczebnym poszczególnych oddziałów armii podążającej stłumić to „nieszczęsne powstanie”; podaje nazwiska dowódców tychże formacji wojskowych, informuje o wszelkich rozsadach na stanowiskach dowódczych. Na bieżąco informuje o wytyczonej marszrucie armii rosyjskiej, i zaznacza każde zmiany w jej przebiegu. Poświęca też dużo miejsca armii polskiej, często porównując ją z rosyjską. Wyraża pogląd, że obie armie są prawie jednakowe nie tylko pod względem waleczności i odwagi, ale również uzdolnienia i umiejętności prowadzenia operacji wojskowych (s. 136). Zaznacza, że Rosjanie mają znaczną przewagę liczebną w wojsku, artylerii i uzbrojeniu, jednak Polacy znają lepiej teren, posiadają znacznie lepsze możliwości zaopatrzeniowe i przychylnie nastawienie ludności. Dobitnie stwierdza, że siła bojowa armii rosyjskiej została przeceniona, a wojska pol-

skie niedocenione. Godne zaznaczenia jest głębokie i znamienne stwierdzenie Schölera, że o zwycięstwie nie decyduje li tylko liczba ludności i armii, „w grę zazwyczaj wchodzi wiele czynników, które stanowią skuteczną przeciwwagę wobec zwykłej przewagi liczebnej” (s. 153).

Bardzo ciekawe jest to, że sukcesy armii rosyjskiej Schöler uzależniał w dużym stopniu także od cech charakteru feldmarszałka Iwana Dybicza, którego cechuje „zwłaszcza przerost ambicji i pogoń za sławą; ogarnęła go taka pewność siebie, że nie uznaje odmiennego zdania i polega wyłącznie na swoim” (s. 65). Widoczna jest u niego także „niecierpliwość oraz chęć uzyskania jeszcze większej popularności, rozgłosu i sławy” (s. 57). Otwarcie poseł pruski stwierdza, „że sukcesy i pochlebstwa bardzo przewróciły w głowie hrabiemu Dybiczowi” (s. 65).

Niezwykle cenne okazują się uwagi o działaniach militarnych i sytuacji na froncie, szczególnie o okresie ważnych bitew wojny 1831 roku. O bitwie grochowskiej 25 lutego 1831 roku mówi, że była ona bardzo ważna, krwawa i dramatyczna, w wyniku której w polskiej armii „doszło do całkowitego rozprzężenia i zaniku dyscypliny wojskowej” (s. 96) i dlatego też generał książę Michał Radziwiłł został zmuszony do złożenia naczelnego dowództwa.

Po kwietniowo-majowej inicjatywie i sukcesach militarnych armii polskiej Dybicz został poddany ostrej krytyce. Z czasem nawet sam Mikołaj I zaczął tracić dobre zdanie, jakie miał o nim. W obszernej depeszy z 2 maja 1831 roku pruski dyplomata dokonuje wszechstronnej analizy i podsumowania dotychczasowych działań Dybicza. Omawia główne zarzuty, jakie powszechnie stawiano głównodowodzącemu, w celu dokonania analizy, czy są one słuszne i uzasadnione. Błędnie więc H. Kocój we wstępie pisze, że to Schöler stawia mu krytyczne zarzuty i krytykuje jego działania. Pruski dyplomata jasno przecież mówi, że Dybicz popełnił wiele błędów i nie zamierza uważać go za jednego z najwybitniejszych współczesnych wodzów, ale celem jego rozważań było wykazanie, „jak nieuzasadnione są twierdzenia, że brak sukcesów czy tylko niewielkie osiągnięcia w dotychczasowych walkach były wynikiem jego błędnych decyzji” (s. 153). Dalej zaś stwierdza, „że nie powinno się tak ostro krytykować Dybicza za sposób prowadzenia operacji wojskowych”, gdyż wielokrotnie jego działania były uzasadnione i wiele pretensji pod jego adresem jest bezzasadnych. Tak czy inaczej w powszechnym odczuciu Rosjan Dybicz był uważany za sprawcę wszystkich niepowodzeń armii rosyjskiej, i mimo pewnego sukcesu w bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku, która należała dla feldmarszałka do „najbardziej zaciętych i krwawych, jakie stoczył w ciągu swej długiej kariery wojskowej” (s. 177), nie zatarł fatalnej opinii, dlatego też przekazanie naczelnego dowództwa feldmarszałkowi Paskiewiczowi było przesądzone.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Schöler wielokrotnie odnosił bardzo krytyczne uwagi o systemie wojskowym armii carskiej, szczególnie co do „przestarzałego systemu poboru rekrutów” (s. 157), gloryfikując przy tym pruski system wojskowy.

Rzecz jasna, że dyplomata pruski nie mógł pominąć tak ważnych spraw w czasie wojny polsko-rosyjskiej jak powstanie na Litwie, o którym dostarcza wiele ciekawych informacji. Bardzo uważnie śledzi też poczynania wyprawy gen. Dwernickiego na Wołyń, dzięki czemu możemy poznać wiele dodatkowych szczegółów z jej przebiegu.

Powiedzieć należy także, że poseł pruski w Petersburgu pieczołowicie obserwował i zdawał relację z działalności dyplomatów i wysłanników obcych państw, jak na przykład: Williama Heytesbury – ambasadora angielskiego, czy też Casimira Mortemart'a – nadzwyczajnego ambasadora Francji. Temu ostatniemu poświęcał wyjątkowo

dużo miejsca, a to ze względu na sytuację po rewolucji lipcowej 1830 roku i rolę Francji na konferencji londyńskiej pięciu mocarstw w związku z kwestią niepodległości Belgii. Poseł francuski przybył do stolicy Rosji przede wszystkim po to, aby poprawić stosunki między oboma krajami. Oczywiście są wnioski z doniesień Schölera, że pomimo sympatii społeczeństw Anglii i Francji dla kwestii polskiej rządy tych państw traktowały powstanie jako wewnętrzną sprawę Rosji.

Dużo miejsca poświęca sprawom międzynarodowym, a szczególnie wspomnianej konferencji pięciu mocarstw w Londynie. Gdy Schöler wielokrotnie podkreślał, że Francja prowadzi lojalną politykę wobec innych mocarstw europejskich, to wicekanclerz Nesselrode oskarżał Francję o przewrotność w polityce zagranicznej.

Posel pruski w swojej korespondencji często analizował wewnętrzną sytuację państwa rosyjskiego. Bardzo szeroko rozpisuje się na temat epidemii cholery, zdając sobie sprawę, że i ona może mieć wpływ na przebieg kampanii w Królestwie. Mówi o rozporządzeniach wydawanych przez władze rosyjskie i o wszelkich środkach podjętych w celu zapobieżenia szerzeniu się zarazy (kwarantanna, obowiązek zaświadczeń zdrowotnych), które oczywiście nie były zawsze skuteczne, a wynikało to z poziomu ówczesnej wiedzy medycznej. Podaje szczegółowe dane statystyczne o ilości zachorowań, śmierci i wyzdrowień, wymienia ośrodki występowania zarazy, śledzi postępy epidemii. Potwierdza pogląd, iż służby sanitarne i szpitalne Rosji nie były absolutnie przygotowane do walki z epidemią²; wyraźnie wskazuje, że w armii rosyjskiej brak było niezbędnych środków leczniczych. Epidemia spowodowała kłopoty w podróżowaniu i komunikacji. Władze rosyjskie nie mogąc poradzić sobie z epidemią, sprowadzały lekarze zagranicznych, głównie pruskich i angielskich.

Schöler śledził precyzyjnie i drobiazgowo każde przypadki zachorowań w armii rosyjskiej jak również polskiej. Podając informacje o epidemii w Królestwie i na dawnych ziemiach polskich, którą prawdopodobnie przywlekły tu wojska rosyjskie tłumiące powstanie, stwierdza, że „te tereny są bardzo podatne na szybkie rozprzestrzenianie się cholery, ze względu na złe odżywianie tamtejszej społeczności i powszechne pijaństwo” (s. 130).

Podsumowując omawianą książkę, posłużę się słowami Wacława Tokarza:

„Zbytek lekceważenie przeciwnika, chęć jak najszybszego powalenia go, aby pokazać Europie całą potęgę Rosji, błędy dowództwa rosyjskiego wreszcie, oraz sprawność i siła moralna wojska własnego pozwoliły Polakom osadzić na miejscu tak przeważne siły rosyjskie. To czego nie spodziewał się nikt w Europie, w co nie wierzyli i sami Polacy, tj. możliwość prowadzenia tej wojny z widokami powodzenia, przy pewnej równowadze sił stawało się faktem dokonany. Rosja miała przejść teraz przez jeden z najcięższych kryzysów, które wypadało jej przeżywać w wieku XIX”³.

Ta myśl jednego z najwybitniejszych historyków spraw militarnych powstania listopadowego doskonale odzwierciedla to, jakie przemyślenia i wnioski nasunęły mi się po przeanalizowaniu korespondencji Fryderyka Schölera.

Konkludując stwierdzam, iż najnowsza publikacja Henryka Kocója z pewnością okaże się cenna nie tylko dla profesjonalnego odbiorcy, ale dla wszystkich zainteresowanych powstaniem listopadowym i przebiegiem wojny polsko-rosyjskiej w 1831 roku. Jej dogłębne przestudiowanie powinno pomóc w znalezieniu odpowiedzi na wiele nurtujących pytań i stać się przyczyną podjęcia interesujących dyskusji. Książka ta zy-

2 Por. S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 2000, s. 198.

3 W. Tokarz, *Synteza powstania listopadowego* [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1980, s. 166.

skuje wiele na wartości również, dlatego, że jej Autor, pod każdym niemal tekstem depezy umieszcza przypisy, w których koryguje błędy, wyjaśnia wszelkie nieścisłości, umieszcza informacje o osobach i miejscowościach wspomnianych w korespondencji, a nawet podaje wskazówki bibliograficzne, które pozwolą czytelnikowi znaleźć dokładniejsze wiadomości odnośnie poruszanych kwestii. Na końcu pracy H. Kocój umieścił także streszczenie w języku niemieckim.

Mimo tych zalet recenzowana praca nie jest pozbawiona kilku wad. Wielką szkodą jest brak przedstawienia sylwetki Fryderyka Schölera – nie wiemy nawet, w jakich latach żył; wzbudzają przecież ciekawość także jego losy sprzed i po latach misji dyplomatycznej w Rosji. Nie pisze również Autor nic o tym, jak poseł pruski w Petersburgu był oceniany w historiografii polskiej XIX i XX wieku, i jakie miejsce zajmował w gronie przedstawicieli obcych państw przebywających w Petersburgu. Nie ustosunkował się również H. Kocój do kwestii, czy i jak przekazywane przez niego informacje wpływały na zmianę kursu polityki pruskiej w czasie powstania listopadowego. Warto, aby powyższe luki uzupełnić, gdyż wartość i atrakcyjność książki wzrosłaby wtedy znacznie. Tradycyjnie już książki H. Kocója wydawane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego pozbawione są indeksów osób i miejscowości, które przy takiej mnogości byłyby bardzo wskazane. Minusem jest również brak rozdziału końcowego z autorskim komentarzem, w którym znalazłyby się wnioski płynące z analizowanej korespondencji. Omawianemu tu wydawnictwu przydałoby się poszerzenie w kilku miejscach informacji o osobach w przypisach, gdyż są one zupełnie niewystarczające. Warto byłoby dodać także kilka przypisów wyjaśniających niektóre kwestie szczegółowe.

W jednej z depez Schöler napisał, że „wojna Polski z Rosją jest niewątpliwie wydarzeniem, które przyciąga uwagę całej europejskiej opinii publicznej” (s. 172). Po ponad 170 latach od tego wydarzenia, dzięki najnowszej pracy źródłowej H. Kocója, otrzymaliśmy do rąk niezwykle wartościowe uzupełnienie obrazu tejże wojny i naszych wysiłków niepodległościowych w roku 1830/1831.

Grzegorz Toboła